

Maciej Czerwiński

Nowomowa po jugosłowiańsku

1. Wprowadzenie

W pierwszej kolejności należy się czytelnikowi komentarz do tytułu niniejszego szkicu. Nowomowa po jugosłowiańsku to oczywista, choć powiedzmy od razu – karkołomna, aluzja do książki Michała Głowińskiego *Nowomowa po polsku*. W oryginale wyrażenie „po polsku” odnosi się bowiem do dwóch rzeczy jednocześnie: do języka polskiego („mówić po polsku”) i do polskiej specyfiki („robić coś po polsku”, *à la polonaise*). Kontaminacja tych dwóch sensów w jednym wyrażeniu jest wieloznaczną grą językową oddającą z pewnością istotę komunikacji charakterystycznej dla totalitaryzmu. W nowomowie nieodzowne jest bowiem to, że mówienie jest – bardziej niż w klasycznych mowach politycznych, występujących, mówiąc umownie, w państwach demokratycznych – nierozłączne działaniem. Jest w kategoriach aktów mowy performatywem, ale performatywem osobliwym, gdyż sankcji prawnej nie nadaje mu – jak w przykładach podawanych przez filozofów analitycznych Austina i Searle’a – legislacja, lecz charakterystyczna dla tego sposobu mówienia postulatyność, legalizowana w okolicznościach państwa totalitarnego.

W warunkach jugosłowiańskich taka dwuznaczność nie jest w równym stopniu wyrazista jak w polszczyźnie, gdyż nie istnieje – i nigdy nie istniał – język jugosłowiański. Nie można więc mówić po jugosłowiańsku, choć można zapewne powiedzieć, że istniał język jugosłowiańskiego komunizmu¹. Toteż

¹ W istocie można raczej mówić o różnych wariantach takiego języka. Jednakże, nawet wstępne poruszenie tego problemu wymagałoby dokonania szeregu uściśleń, ale podążenie

wyrażenie „nowomowa po jugosłowiańsku” generuje inne konotacje niż „nowomowa po polsku”. Przystaję jednak na tę niedoskonałość świadomie, sądząc, że nowe wcielenie tego wyrażenia okaże się nie mniej frapujące niż oryginał.

Istnieją również inne czynniki, przede wszystkim natury pozajęzykowej, nakazujące daleko posuniętą wstrzemięźliwość w doszukiwaniu się łatwych analogii polsko-jugosłowiańskich. Chodzi przynajmniej o trzy kwestie. Po pierwsze, o samą naturę systemu komunistycznego panującego w obu krajach, zwłaszcza od roku 1948, czyli od momentu zerwania przez Josipa Broza Titę stosunków ze Stalinem, co otworzyło przed Jugosławią szansę budowy własnego wariantu komunizmu (Polska przez cały czas pozostawała krajem satelickim). Po drugie, o fakt, że Jugosławia była krajem wielonarodowym, w którym palącym problemem były wzajemne animozje narodowościowe, a więc kwestia w PRL-u niemal egzotyczna. Po trzecie, marszałek Tito był niedoścignionym autorytetem moralnym; nawet po jego śmierci w roku 1980 panował w Jugosławii niepodzielny kult wodza. O jugosłowiańskiej wersji komunizmu mówi się nawet jako o „titoizmie”, choć ta efektowna formuła jest niebezpiecznie wieloznaczna.

Wszystkie te okoliczności znacząco wpłynęły na kształtowanie się jugosłowiańskiego języka komunistycznego. Choć są to w zasadzie uwarunkowania natury pozajęzykowej, ale zgodnie z paradygmatem pragmalingwistycznym muszą zostać uwzględnione w badaniach, gdyż niema ich obecność wpływała zarówno na strukturę, jak i przede wszystkim na system pojęć komunikatów językowych.

W artykule niniejszym przeprowadzę następujące analizy szczegółowe. W paragrafie 2 wskażę wspólny dla nowomowy komunistycznej zespół najważniejszych cech językowych, które występowały nie tylko w Polsce, ale także w Jugosławii. W paragrafie 3 rozważę wstępnie, w jaki sposób wskazane powyżej okoliczności pozajęzykowe wpłynęły na jugosłowiańską *differentia specifica*. Odnotujmy już teraz, że różnice będą występowały przede wszystkim na płaszczyźnie treści (semantyki); w sferze formy będzie panowało daleko idące podobieństwo. Swoje badania opieram przede wszystkim na wystąpieniach, artykułach i wywiadach Josipa Broza Tity (zebranych w dwóch antologiach, jednej dwudziestotomowej obejmującej okres do początku lat 60., drugiej pięciotomowej – do lat 70.²), ale uwzględniam również pewne zjawiska – na razie fragmentarycznie – pochodzące z języka prasy oraz publikacji naukowych i popularnonaukowych. Na dalszych

w tym kierunku w tej chwili mogłoby narazić na szwank niniejszy wywód; zostawiam go więc na inną okazję.

² Wydanie 20-tomowe, cytowane jako Tito (numer tomu: strona), z lat 1941–1965, zob. Tito (1959–1965). Wydanie pięciotomowe, cytowane jako Tito II (numer: tomu: strona), zob. Tito (1978).

etapach badań empirycznych konieczne będzie ściślejsze określenie różnic między gatunkami mowy, a także między różnymi okresami historycznymi.

Dla porządku pozostaje jeszcze odnotować, że sam termin „nowomowa” – choć zakorzenił się w polskich badaniach na językiem państwa totalitarnego – wydaje się co najmniej problematyczny. Nowsze refleksje nad dyskursem, zgłębiające mechanizmy oddziaływania władzy poprzez język w społeczeństwach demokratycznych, uzmysłowiły ponad wszelką wątpliwość, że wiele mechanizmów przypisywanych nowomowie występuje nie tylko w państwach o ustroju totalitarnym. Należałoby więc zrewidować znaczenie terminu pochodzącego z powieści Orwella lub dookreślić je jako „nowomowa totalitarna”. Można by również termin ów zarezerwować dla reżimów totalitarnych, ale wówczas konieczne byłoby przeformułowanie jego definicji. Bardziej jednoznaczny sąd w tej kwestii formułuje Walery Pisarek, zdaniem którego termin „nowomowa” posiada wszelkie cechy charakterystyczne dla języka przezeń opisywanego (np. przeważa w nim konotacja nad denotacją). Używając go zatem sami nieświadomie posługujemy się nowomową (zob. Pisarek 2007 [1993]). Pomimo tych zasadnych uwag, termin ów zakorzenił się już w polskiej praktyce badawczej. Posługiwali się nim wybitni uczeni, m.in. Michał Głowiński, Leszek Bednarczuk czy Adam Heinz³. Ten pierwszy twierdził nawet, że słowo to jest bardziej „neutralne” niż inne. Trzeba jednak odnotować, że dziś – po wielu latach jego obiegu w literaturze przedmiotu i w mowie potocznej – daleki jest on od swej pierwotnej neutralności. Zapewne takie upotocznienie i polityzację miał na myśli Pisarek, który swój tekst ogłosił już po upadku komunizmu, a więc niemal 20 lat po analizach przeprowadzonych przez Głowińskiego. Pomimo wszystkich tych zastrzeżeń pozostaje przy terminie „nowomowa”, ponosząc całą odpowiedzialność za taki wybór.

2. Przegląd zjawisk typowych dla nowomowy – przypadek jugosłowiański

W polskiej literaturze przedmiotu nowomowa komunistyczna została wszechstronnie opracowana (zob. Michał Głowiński, Jerzy Bralczyk, Walery Pisarek, Leszek Bednarczuk, Jadwiga Puzynina), dlatego też rekonesans właściwości jugosłowiańskiego języka komunistycznego nie może się obyć

³ Odnotujmy jeszcze, że Jerzy Bralczyk pomija słowo „nowomowa” i stosuje wyrażenie „tekst propagandowy”. I to rozwiązanie jest połowiczne, gdyż tekstami propagandowymi można określić mowy polityków – i to nie tylko polityków – powstające także w okolicznościach państwa demokratycznego, nie tylko totalitarnego.

bez odniesienia do studiów polskich uczonych. Nie ma jednak sensu ich powtarzanie, o ile nie prowadzi to do rozstrzygnięć bardziej fundamentalnych. Wybieram zatem tylko najważniejsze i egzemplifikuję je zebrany materiał badawczy. Na dalszych etapach badań należy je uszczegółowić i omówić, uwzględniając szerszy kontekst jugosłowiański.

2.1. Fundamenty nowomowy

Według Michała Głowińskiego nowomowę charakteryzują cztery główne zasady, które organizują strukturę dyskursu. Po pierwsze, i najważniejsze, nowomowa – w przeciwieństwie do „mowy klasycznej” (termin Głowińskiego) – dąży do narzucenia odbiorcom wyrazistego znaku wartości opisywanych zjawisk, wskutek czego kształtuje niepodlegającą zakwestionowaniu ocenę tychże. Eksponuje rozmaite dychotomie umożliwiające usytuowanie własnego systemu aksjologicznego w wyraźnej i łatwo rozpoznawalnej opozycji wobec systemu uznanego za obcy. Głowiński twierdzi nawet, że „znaczenia mogą być niejasne i nieprecyzyjne, oceny zaś – muszą być wyraziste i jednoznaczne” (Głowiński 2009 [1990], 12). Tak więc „czasem mniej jest ważne, co dane słowo znaczy, ważne jest zaś, jakie kwalifikatory z nim się wiążą (dobry/zły, nasz/obcy, postępowy/wsteczny itp.)” (Głowiński 2009 [1990], 13). Po drugie, w nowomowie dochodzi do osobliwej syntezy sprzecznych w swojej istocie elementów pragmatycznych (sytuacyjnych) i rytualnych (powtarzających się). Po trzecie, dominuje w niej pierwiastek magiczny, wobec czego słowa „nie tyle odnoszą się do rzeczywistości, nie tyle ją opisują, co ją tworzą” (Głowiński 2009 [1990], 13). Stąd „magiczność to mówienie o stanach pożądanym w taki sposób, jakby one były stanami rzeczywistymi” (Głowiński 2009 [1990], 14). Jerzy Bralczyk mówi nawet o magicznym działaniu rytuału, analogicznym do tekstów ceremonialnych i liturgicznych (Bralczyk 2001 [1985], 46). Liturgiczne skostnienie na poziomie formy ewokować miało w zamierzeniach eksponentów nowomowy przekonanie o przystawalności dyskursu do opisywanej rzeczywistości. Jak jednak wiadomo, to postulat niespełniony; kryzys i upadek nowomowy polegał także na tym, że doprowadziła ona do zauważalnej, nawet przez przeciętnych interlokutorów, dewaluacji słów. Po czwarte, nowomowa charakteryzuje się instytucjonalną kontrolą, jest – jak towary w gospodarce planowej – reglamentowana. Dąży „by maksymalnie ograniczyć lub wręcz uniemożliwić dokonywanie wyborów językowych” (Głowiński 2009 [1990], 29), „zmierza do maksymalnego uszczuplenia możliwości wyboru” (Głowiński 2009 [1990], 37), a w ślad za tym – schematyczności myślenia. Jerzy Bralczyk posuwa się jeszcze dalej, i twierdzi, że „język za nas myśli, mówi, a bodaj czy nie słucha” (Bralczyk 2001 [1985], 49). Pobrzmiwają w tym cytacje słowa Victora Klemperera, który wyśmienicie opisał mechanizmy języka niemieckich

nazistów. Stwierdził on między innymi, że taki „język składa słowa i myśli za nas” (Klemperer 1983 [1966], 117).

Opisane wyżej cechy należałoby jeszcze uzupełnić o wskazanie specyficznie skonstruowanego układu nadawczo-odbiorczego. Jest to, nawiasem mówiąc, rzecz, o której najmniej się mówi, tymczasem o charakterze nowomowy w mniejszym stopniu decyduje sama forma komunikatu niż kontekst, w jakim powstał i w jakim jest dekodowany. Zdaniem Leszka Bednarczuka istotna jest w niej nie tyle „treść doktryny, lecz technika sprawowania władzy” (Bednarczuk 1985, 30), a zatem:

Składają się na nią: 1) kontrola całego życia politycznego, społecznego i kulturalnego, 2) monopol środków masowego przekazu, służących nie do informacji, lecz manipulacji społeczeństwem, 3) izolacja w stosunku do otoczenia zewnętrznego, przeciwko któremu kieruje się nastroje niezadowolenia, 4) sprowadzenie więzi społecznej do perswazji i kontroli, 5) parareligijny status panującej doktryny zastępującej wszelkie formy życia duchowego (Bednarczuk 1985, 30).

Można uzupełnić, że w języku jednopartyjnego państwa totalitarnego zostaje osłabiona – czy wręcz zminimalizowana – rola odbiorcy. W zasadzie nie jest on w ogóle uwzględniany jako relewantny uczestnik dialogu (nawiasem mówiąc, słowo „dialog” – jako przykrywką dla totalitarnego sprawowania władzy – było przez komunistów nad wyraz często używane). Można powiedzieć, że władza – jako jedyny dysponent języka w przestrzeni publicznej – staje się tym samym jedynym autoryzowanym podmiotem w komunikacji publicznej (w niektórych okresach państwa komunistycznego – przede wszystkim z okresie stalinizmu – nowomowa przenikała także do języka nauki, literatury, a nawet w domeny prywatności). W ślad za tym nadawca wyposażony był w autorytet umożliwiający mu tworzenie performatywnych aktów mowy, zupełnie niemalże jak rządzenie za pomocą dekretów.

Jerzy Bralczyk dostrzega tę zasadniczą różnicę uwarunkowaną kontekstem. Konfrontując warunki komunikacyjne, jakie nastąpiły w polskiej rzeczywistości lat 90., pisze:

Odbiorca jest tym, kto w ostateczności decyduje o wyborze przez nadawcę językowego kształtu tekstów pozyskujących. W języku propagandy [w nowomowie – przyp. M.Cz.] odbiorca był podporządkowanym słuchaczem, w języku polityki staje się świadomym adresatem, od którego zależy powodzenie publicznej wypowiedzi perswazyjnej – a taki status mają teksty polityczne (Bralczyk 2003, 94).

System demokratyczny wymusza zatem upodmiotowienie odbiorcy, wskutek czego staje się on istotnym ogniwem procesu komunikacji. Do niego swoje wypowiedzi musi przystosować nadawca-polityk. To bowiem adresat, już jako wyborca, zdecyduje o przyszłości tego czy innego polityka. Te dwie różne relacje obecne

na linii nadawca-odbiorca Bralczyk obrazowo i trafnie określa jako „syndrom megafonu” (jednopartyjny system komunistyczny) wobec „syndromu estrady” (system demokratyczny). Ta druga sytuacja znacząco komplikuje układ nadawczo-odbiorczy, ale w tej chwili nie jest ona przedmiotem zainteresowania.

Wszyscy badacze zauważają, że choć nowomowa dotyka wszystkich płaszczyzn języka (od fonetyki do retoryki), „jej działanie najpełniej jednak wyraża się na poziomie słownictwa i frazeologii” (Głowiński 2009 [1990], 15). Wymieńmy teraz najważniejsze zjawiska, egzemplifikując je materiałem jugosłowiańskim.

2.2. Mnożenie przymiotników i wartościowanie

Dominacja oceny (konotacji) nad znaczeniem (denotacją) prowadzi do ukształtowania się znaków z silnym ładunkiem aksjologicznym. W dalszej kolejności znaki te tworzą układy wyraźnie dychotomiczne. Możliwe się to staje dzięki zabiegowi mnożenia przymiotników wyrażających postawy normatywne, często w związkach zrytualizowanych. Wyrazy określane i określające mogą mieć w takich złożeniach znaczenia nominalnie negatywne (lub pozytywne) albo mogą za sprawą kontekstów nabierać znaczeń tymczasowo negatywnych (lub pozytywnych)⁴. Konieczne jest zatem rozróżnienie aksjologii zakodowanej w znaczeniu podstawowym, czyli aksjologii zleksykalizowanej, od aksjologii aktualizowanej w kontekstach. Aby wskazać stopień wyraźnego wartościowania tego rodzaju wyrażeń, podzielmy je od razu na dwie grupy wyrażające skrajnie różne wartościowania:

AKSJOLOGIA NEGATYWNA	AKSJOLOGIA POZYTYWNA
reakcionarna buržoaska klasa; vladajuća buržoaska klasa; klasni neprijatelj; neprijateljska propaganda; nenaklonjeni elementi; imperijalistički profiteri; vladajuća klika; velikosrpska hegemonistička reakcionarna buržoazija; bezdušno izrabljivanje.	prijateljski posjet; bratski narodi; narodna inteligencija; narodna demokracija; veliki proleterski mislioci; odlučujuća borba; bolji i pravedniji društveni sistem; revolucionarna uloga; herojska borba; teška revolucionarna borba; istinske revolucionarne snage; narodna socijalistička revolucija; socijalistička izgradnja; napredne snage; važan politički faktor; idejna zrelost; široki antifašistički front; svijesno i požrtvovano radništvo; svijesno seljaštvo; požrtvovan i uporan rad; uspješno rješenje; snažna socijalistička zajednica; neminovni historijski društveni razvitak.

⁴ Głowiński zauważył, że wiele takich tymczasowych znaczeń znika po jakimś czasie (zob. Głowiński 2009 [1990], 16).

Widzimy, że występują tutaj przymiotniki pochodzące od słów kluczowych kanonicznych w nowomowie, takich jak: *brat, przyjaciel, socjalizm, lud, bohater, idea, siła, reakcja, burżuazja* itd.

2.3. Metafory pojęciowe

U podstaw wielu z przytoczonych wyrażen tkwią metafory pojęciowe, istotne w propagowanej tutaj wizji świata. Na przykład często wykorzystuje się metaforę pojęciową TYŁ (negatywnie) – PRZÓD (pozytywnie); stąd przymiotnik *napredan* w złożeniach z różnymi rzeczownikami. Być postępowym oznacza być lepszym, co najlepiej oddaje następujące wyrażenie: *komunisti najnapredniji ljudi naše zemlje*. Mamy w tym przypadku do czynienia z pojęciową metaforą DROGI. Narody zmierzają w jakimś kierunku, do jakiegoś z góry ustalonego celu (nie dziwi więc wysoka frekwencja słowa *clij i pravac*). Jeśli rozważymy zdanie, tym razem z tekstu komunistycznej książki historycznej autorstwa Otokara Keršovanięgo: „Likvidacija feudalizma išla je, kako smo već istakli, u Hrvatskoj vrlo sporo, približavajući se pruskom tipu” (Keršovani 1971, 69), lub z książki *Historia Jugoslavii*: „narodi Jugoslavije prolazili su kroz procese...” (Božić 1981, 11), od razu zauważymy, że predykat *išla je i prolazili su*, a także imiesłów *približavajući se* wyrażają ogólną ideę, w myśl której pewne byty, ze swojej natury nieruchome (bo fizycznie nieistniejące), poruszają się niczym ludzie lub rzeczy. Oczywiście, różnica między ludźmi a rzeczami będzie taka, że ludzie będą się mogli poruszać samoistnie, rzeczy zaś – nie. Odpowiada to różnicy między *agensem* a *pacjensem* (zob. Doležel 2004 [1976]).

Celem procesów dziejowych w Jugosławii jest według logiki języka komunistów szczęśliwy finał rewolucji ludowej. Po drodze jednak należy zrealizować szereg celów pośrednich, takich jak wolność i jedność. Warto odnotować, że Tito często powtarzał, że ostateczne zwycięstwo rewolucji nie zostanie urzeczywistnione od razu, że do tego celu prowadzi długa droga. Tuż po zakończeniu wojny – o czym informują nas również filmy propagandowe – mówiono: „Rat je završen, revolucija još traje”. Z tego z kolei wynika, że komuniści – obywatele państwa demokracji ludowej – muszą wspólnie przebyć długą drogę. Taka metafora umożliwia używanie następujących wyrażen: „savladat [ćemo] sve teškoće koje stoje pred nama” (Tito 3, 24), więc przed nami jest także „perspektiva srećne budućnosti” (Tito 4, 8). Co więcej, metafora drogi okaże się wygodnym narzędziem służącym autoryzacji sporu ze Stalinem, który w konsekwencji doprowadził do wykluczenia Jugosławii z Kominformu. Odtąd o dokonanym wyborze będzie się w wystąpieniach Tity konsekwentnie mówiło jako o własnej drodze do socjalizmu (czasem droga ta będzie niełatwa,

o czym świadczą przymiotniki *teżak*, *naporan* lub także figuratywne wyrażenie *trnovit put*). Doprowadzi to do wyekspozowania przekonania, że w istocie istnieją różne drogi do socjalizmu.

Tak jak metafory PRZÓD – TYŁ wyrażają wartościowanie, podobnie czyni to paradygmat GÓRA – DÓŁ. Coś, co jest na górze, jest w naszej kulturze uznawane na dobre, coś, co jest na dole – za niewłaściwe. Takie przekonanie tkwi w wielu wyrażeniach odnoszących się choćby do sytuacji politycznej, np. w słowach *uspon*, *słom*, *pad*, *vrhunac*, *popeti se*, *padati*, *rasti* itd. Powstaje więc metafora PANOWANIE TO GÓRA i, zgodnie z logiką, DÓŁ – bycie POD PANOWANIEM (*biti pod vrhovnim gospodstvom Bizanta*, *biti pod Mlecima*, *potpadati pod Tursku*, *upadati pod zavisnost* itd.). Co więcej metafora spadania, opadania czy podporządkowania będzie oznaczała zmianę stanu – na ogół negatywnie ocenianą zależność wobec kogoś/czegoś (zob. *podvrgavanje papinoy jurisdikciji*, *pad Makedonije pod Turke*, *opadanje Srbije*, *pad Dalmacije pod osmansku vlast*). Skoro można znaleźć się POD czymś, można równie dobrze próbować tę sytuację zmienić, to jest przesunąć się NAD. Znak *ustanak* (pol. *powstanie*, ang. *uprising*) jest metaforą pojęciową, w której presuponuje się, że bycie NAD jest czymś pożądanym, czymś, do czego należy dążyć. *Powstanie* to więc – jak w znaczeniu dosłownym – podniesienie się z pozycji niskiej do pozycji wysokiej. To, co przysługuje bytom ożywionym, zwłaszcza człowiekowi, jest tutaj – ponownie za sprawą metafory ontologicznej – przeniesione w domenę bytów niefizykalnych. Stąd narody, podobnie jak ludzie, mogą świadomie decydować się na *powstanie*. Od tych słów powstały także derywaty – o tożsamyach formantach słowotwórczych – określające odmienną orientację polityczną: *usta-nik* i *usta-ša*.

Jednak w języku komunistów dochodzi, przynajmniej w niektórych kontekstach, do zakwestionowania takiego paradygmatu. Ponieważ rewolucja proletariacka dąży do unicestwienia ciemężycieli ludu – klas wyższych, więc automatycznie sferom tym narzuca się negatywne wartościowanie, zaś klasom niższym – pozytywne. Podobnie jest w przypadku wyrażenia *crkveni vrhovi*; w liczbie mnogiej *vrhovi* mają najczęściej negatywne znaczenie, w liczbie pojedynczej zaś – jako *vrh* – najczęściej pozytywne.

2.4. Peryfraz a eufemizm

Kolejnym zjawiskiem często eksploatowanym w tego rodzaju języku jest peryfraza. Umożliwia ona narzucenie wartościowania, bo wydobywa jeden element treści kosztem innych; jest więc naturalnie, lecz w sposób zawoalowany, interpretacją. Co więcej, na mocy obowiązujących w nowomowie zasad peryfraz „przekształca język w zespół formuł kanonicznych” (Głowiński 2009

[1990], 22). Otwiera także drogę wszelkiego rodzaju eufemizmom o charakterze peryfrastycznym, np. o okresie stalinowskim mówiło się w Polsce jako o *okresie kultu jednostki, czasie błędów i wypaczeń* itd. W badanym materiale władze państw zachodnich określa się mianem *imperijalistički profiteri* lub *krupni američki magnati i imperijalisti uopšte*. Siła takiej figury polega zatem na wydobyciu pewnych cech desygnatu i narzuceniu ich jako kanonicznych w jego pojmowaniu. W drugim przypadku – w swoim istocie metaforycznym – dochodzi do uwypuklenia związku łączącego *nowoczesny kapitalizm z feudalizmem* (*krupni magnati i imperijalisti*). Kraje zachodnie określano również mianem *reakcionari na Zapadu* lub *front imperijalističkih ratnih huškača* (*huškača* to odpowiednik polskiego podżegacza). Ciągłe powtarzanie takich wyrażen kształtuje u niewrażliwych na manipulację użytkowników języka skanonizowany stosunek do desygnatu.

Przypomnijmy przy okazji, że w Polsce w czasach stalinowskich o przywódcy Jugosławii mówiono jako o *psie łańcuchowym imperializmu*. Dzięki takiej peryfrazie – przez pewien czas kanonicznej w komunikacji publicznej – narzucono Ticie, i metonimicznie całej Jugosławii, negatywną cechę sprzedajnych zdrajców i politycznych kunktatorów.

Zasadniczną strategią używaną przez komunistów była negatywna ocena przedwojennej Jugosławii, którą określano na wiele sposobów, ale często występuje ona pod nazwą *diktatura jugoslovenske buržoazije* lub *monarhofašistička diktatura*, zaś jej klasa rządząca to *velikosrpska hegemonistička reakcionarna buržoazija*. Z kolei w momentach zaostrzonej sytuacji politycznej z Austrią posługiwano się peryfrazą *sukrivac i pomagac Hitlera*, dzięki czemu łatwo można było zdyskredytować sąsiadujące z Jugosławią państwo w oczach własnych obywateli. Pozytywne peryfrazy – rzadsze niż negatywne – upowszechniły się najczęściej w odniesieniu do partii komunistycznej i ogólnie ruchu komunistycznego. Określano je na przykład mianem *avangardna radnička klasa* lub *istinske revolucionarne snage*.

Osobliwym przykładem peryfrazy umożliwiającej manipulację było często stosowane wyrażenie *domaći izdajnici*. Brak wyraźnej denotacji tego wyrażenia otwierał drogę do nadużyć. Za zdrajcę można było w zasadzie uznać każdego, co w sensie semantycznym sprowadzało się do rozszerzania zbioru desygnatów określanych przez tę niezwykle pojemną peryfrazę. Dowiodły tego zdarzenia z roku 1948, gdy dowolnie określano kryteria definiowania zdrajcy. Świetnie problem ów ilustrowały filmy rozliczeniowe, na przykład *Otac na služebnom putu* Emira Kusturicy czy *Lisice* Krsto Papicia. Odnotujmy na marginesie, że samo wyrażenie *w podróży służbowej* również jest peryfrazą eufemistyczną używaną wówczas na określenie więzienia politycznego.

W wyrażeniach peryfrastycznych używano często wygodnego do manipulacji słowa *izvjestan* (pol. *pewien, określony*), najczęściej w negatywnych kontekstach, np. *izvjესne zapadne sile, izvјestan krug kapitalista, izvјesna štampa (širi neistine o Jugoslaviji)*, choć czasem miało ono również swoje funkcje w wyrażeniach eufemistycznych, np. *izvjесne mjere štednje* (zamiast *obniżki płac*). Zresztą eufemizmy pełnią w tym języku niezwykle istotną funkcję, a stosuje się je najczęściej wtedy, kiedy opisuje się negatywne zjawiska występujące u „nas”. O poważnych problemach społecznych mówiono np. jako *nailaziti na velike teškoće*. To samo zjawisko, ale w krajach kapitalistycznych, czyli u „onych” określano mianem *kriza, pad* itd.

2.5. Slogan

W komunistycznej nowomowie szczególne miejsce zajmowały slogany. Michał Głowiński twierdzi, że w takim gatunku mowy rama modalna nie może podlegać dyskusji, to jest musi być jednoznaczna. Można by ją wyeksplikować jako: „masz wiedzieć, że jest tak, jak tutaj mówimy” (Głowiński 2009 [1990], 84). Istotniejsze jest chyba jednak to, że slogan – niczym cały system nowomowy – zaciera różnicę między stwierdzeniem a postulowaniem. Prowadzi to do omawianej przez Bralczyka neutralizacji opozycji „powinno być” i „jest”. Jeśli weźmiemy pierwszy z brzegu slogan, np. „Partija je postala jedini vјeran tumač težnji i interesa naših naroda”, wówczas wyraźnie widzimy, że stwierdzenie wyrażone przez łącznik *stała się* orzeka o pewnych pozytywnych cechach partii (przede wszystkim o jej umiejętności przezwyciężenia podziałów narodowych), które chce jej się przypisać. Jeszcze bardziej wymowny jest następujący przykład:

Narodni front kod nas je trajna, opštenarodna politička organizacija, s jasno određenim trajnim programom. Narodni front je političko jedinstvo radnih ljudi naše zemlje: radnika, seljaka, narodne inteligencije, omladine, žena i svih radnih građana, tj. svih onih koji rade u duhu nove Jugoslavije (Tito 3, 143).

Rządzący komuniści chcą, żeby było tak, jak się postuluje w komunikacie. Tak „powinno być”, ale niekoniecznie wszyscy obywatele muszą się z tym czy innym stwierdzeniem zgadzać. Trzeba jednak powiedzieć, że w Jugosławii poparcie dla reżimu komunistycznego było – z wielu powodów – znacząco większe niż w Polsce (choć tak jak i u nas nieweryfikowane przez procedury demokratyczne), więc i wrażenie rozbieżności między stwierdzeniem a postulowaniem jest w tym przypadku nieco mniejsze. Sam mechanizm jednak pozostaje niezmienny. Co więcej, postulowanie ma tutaj charakter imperatywny, wręcz sankcjonowany przez instytucje państwowe. „Masz wiedzieć, że tak jest” prowadzi bowiem do dyspozycji „masz postępować według tego wzoru”;

w tym wypadku: masz wierzyć, że partia jest jedynym wiernym tłumaczem dążeń i interesów naszych narodów. Odbiorcy w zasadzie nie pozostawia się możliwości innego działania, gdyż publiczne wyrażenie zdania odmiennego prowadzić może do sankcji prawnych, z karą więzienia włącznie. Przekonało się o tym wielu współpracowników jugosłowiańskiego przywódcy.

W omawianych wystąpieniach Tity slogany pojawiają się rzadko, choć gatunek ten przewiduje dla nich szczególne miejsce: najczęściej w tytule organizującym sens całej wypowiedzi. Slogany występowały jednak przede wszystkim w szeroko rozumianej przestrzeni publicznej: na sztandarach, na ogłoszeniach, w mediach, w trakcie uroczystości, na wiecach poparcia itd. Na przykład wielką popularnością cieszył się slogan „Tito – Partija” lub inne „Nema napretka bez bratsva i jedinstva”, „Interes radničke klase – interes naroda”, „Samoupravljanje – naša budućnost”.

Warto odnotować, że slogany komunikując pewne stany pozaczasowe, pozostają zawsze – jak zauważa Głowiński – osadzone w jakimś konkretnym kontekście, w doraźności. Gdy więc na przykład spotykamy się ze sloganem „Sve je dublja kolektivna svijest radnih ljudi”, wówczas widzimy, że podkreśla się w nim pewną cechę charakterystyczną (choć przecież tylko postulowaną) dla ludzi pracy, ale z drugiej strony eksponuje się to w celu odniesienia się do konkretnej sytuacji społecznej, zwłaszcza w momentach kryzysowych. Wszystkie analizowane teksty dowodzą, że im sytuacja polityczna trudniejsza, tym częstsza obecność sloganów.

2.6. Inkluzywne „my”

W omawianym języku istotną rolę pełni konstrukcja kategorii „my”, która najczęściej wyrażona jest *explicite* przez użycie zaimka osobowego 1. osoby liczby mnogiej *my* lub zaimka dzierżawczego *nasz*, występującej w przeważającej części w wyrażeniach typu *naša revolucionarna historija, naš revolucionarni društveni preobražaj, naša Partija, naši komunisti, naša zemlja, naša slavna Armija*. Ponieważ zaimki jako wyrażenia deiktyczne – w semiotyce Peirce’a: indeksy – mają znaczenie zależne od podmiotu wypowiadającego oraz oczywiście, jak każde inne wyrażenia, od okoliczności pozajęzykowych, są istotnym mechanizmem kształtowania zideologizowanego obrazu świata. To od interlokutora zależy, kogo kategoria „my” obejmie, kogo zaś pominie. Tworzenie zbioru ma więc charakter inkluzywny i ekskluzywny jednocześnie. W komunistycznej nowomowie, o czym już była mowa, jest to rzecz niezwykle istotna; operuje ona bowiem przede wszystkim ocenami dychotomicznymi. Oczywiście, w każdym dyskursie „nas” przeciwstawia się jakimś „onym” (to metonimia wywodząca się z naturalnego przeciwstawienia „ja” i „nie-ja”), ale to w języku komunistów mechanizm ów uwidacznia się jeszcze wyraźniej.

Różne są, bo zależne od kontekstu, denotacje tych wyrażzeń, a w ślad za tym różne cechy treści decydujące o inkluzji tych czy innych desygnatów do zbioru wyrażanego przez owo „my”. W analizowanych tekstach najczęściej spotykaną kwalifikacją jest właśnie zaimek osobowy w pierwszej osobie liczby mnogiej, który odnosi się do wszystkich obywateli Jugosławii: „my-obywatele Jugosławii”. Jest to szczególnie istotne w języku Tity, gdyż to właśnie on – za sprawą kultu, jakim został otoczony – jest najbardziej wiarygodnym reprezentantem tej wspólnoty. W jego dyskursie owo „my” nabiera specjalnej sankcji symbolicznej: to, co mówi Tito, mówią w istocie wszyscy obywatele. *Mówią* oznacza tutaj: *powinni mówić*. To, co dobre dla Tity, dobre jest dla pozostałych. Dochodzi tutaj do ukonstytuowania się osobliwej relacji metonimicznej, w której *definiens* staje się niemal tożsamy z *definiendum*. Z kolei Tito jest najbardziej prototypowym egzemplarzem zbioru „obywatele Jugosławii”. Unikam w tym kontekście słowa „Jugosłowianie”, gdyż jest ono uwikłane w jeszcze inne znaczenia.

Kategoria „my” może się również odnosić do ludzi z partii komunistycznej. Choć w latach 50. zmieniono nazwę „partia” na „związek”, potocznie wciąż mówiło się o „byciu w partii”. „My-partia” stanowiło bodaj najbardziej wyidealizowaną formułę zaimka *my*, bo zakładało niespotykaną na ogół w żadnych grupach jednomyślność, jednomyślność – odnotujmy – postulowaną. W rezultacie takiego wyidealizowanego, a więc niezwykle arbitralnego sądu, najłatwiej można było ulec w tym przypadku wykluczeniu poza kategorię „my”. Wszelkie czystki partyjne poprzedzała modyfikacja znaczenia tego zaimka, a ściślej: jego zawężenie. Wystarczyło uznać – najczęściej zupełnie arbitralnie – że ktoś „skreślił” z właściwej drogi albo że się sprzeniewierzył ideałom socjalizmu, albo też że spiskował z „imperialistami” (zob. wyżej peryfrazę *domaći izdajnici* lub też wyrażenie *neki kvazi-komunisti*). Do takiego przemodelowania desygnatów doszło na przykład w momencie, gdy z partii usunięto najbardziej znanego dysydenta jugosłowiańskiego, Milovana Đilasa. Mechanizm wykluczania polegał na arbitralnym wskazaniu „onych” i włączeniu do zbioru wyznaczonego przez jakiś typ, np. *imperijalisti*, *reakcionari* itd., kolejnego egzemplarza, tu: *Đilasa*. Ciągła modyfikacja zbioru jest zawsze możliwa, a świadczyć o tym może choćby powtarzany często argument, że istnieją *reakcionari u zemlji i van zemlje*.

Czasem kategoria „my” występowała w znaczeniach rozmytych. Na przykład po wizycie w Wielkiej Brytanii w 1953 roku Tito zakomunikował: „Za vrijeme boravka u Britaniji mi smo još više učvrstili uvjerenje da će saradnja...” (Tito 8, 43). Wyrażenie *my umocnilišmy przekonanie* odnosi się zapewne do całej delegacji jugosłowiańskiej, ale w tym kontekście próbuje się narzucić za-

imkowi *my* denotację szerszą: „my-partia”, a być może nawet „my-obywatele Jugosławii”. Ponieważ Tito często używał takich formuł, można zaryzykować hipotezę, że pobrzmiwają tutaj cechy charakterystyczne dla nieużywanych od upadku monarchii form *pluralis maiestatis*. Tito rządzi jak król, ubiera się jak król, prowadzi życie królewskie (pali cygara, pije drogie wina, nosi sygnety). Może więc mówić po królewsku.

Warto także odnotować, że w jego ustach – ale tylko w jego ustach – takie „my” nie toleruje odmienności, choć stwarza pozory demokratyzmu, bo przecież niepodzielny władca dzieli się – tak przynajmniej na pozór ma wyglądać – swoim zdaniem z innymi obywatelami. W taki sposób stan postulowany staje się stanem rzeczywistym, stanem, z którym mają się utożsamiać wszyscy obywatele Jugosławii. Tito bowiem jest władcą absolutnym, także – czy może właśnie przede wszystkim – w wymiarze symbolicznym.

Wraz z procesami federalizacji Jugosławii, gdy coraz bardziej dochodziły do głosu frakcje narodowe – i w ślad za tym coraz silniejsze były związki komunistów poszczególnych republik państwa federalnego np. Chorwacji czy Serbii (SKH, SKS) – zaczęto coraz częściej używać kategorii „my” w znaczeniach zawężonych, to jest narodowych. Przysługiwało to jednak wyłącznie strukturom lokalnym lub – tylko w określonych okolicznościach – mogło się pojawić na poziomie federalnym. Oficjalne dokumenty „chorwackiej wiosny”, w tym słynna *Deklaracja o nazwie i statusie chorwackiego języka literackiego*⁵, są próbą usankcjonowania takiego zawężenia semantycznego, a z drugiej strony noszą wyraźne ślady komunistycznej nowomowy. Dobrym przykładem potwierdzającym taki stan rzeczy jest fragment książki chorwackiego historyka Trpimira Macana, który w 1971 roku pisał:

N a š se narod zove hrvatski narod, n a š a domovina i država Hrvatska, a mi Hrvati. Svi pripadamo tom narodu jer su n a s stoljećima povezivali isti običaji, isti hrvatski jezik i zajednički život i jer danas živimo i radimo u zajednici na svojoj zemlji. Hrvatski narod danas živi u SFR Jugoslaviji (Macan 1971, 7).

⁵ *Deklaracija o nazivu i položaju hrvatskog književnog jezika* została opublikowana w zagrzebskim czasopiśmie „Telegram” 17 marca 1967 roku. Jej sygnatariuszami byli najważniejsi przedstawiciele chorwackich instytucji kulturalnych i najznakomitsi reprezentanci chorwackiego (i jugosłowiańskiego) życia publicznego. W dokumencie – będącym ważnym mitologemem chorwackiej kultury, który ma świadczyć o poczuciu odrębności i narodowej świadomości – podkreśla się konieczność uznania autonomiczności języka chorwackiego (i całej chorwackiej kultury) oraz zaprzestania polityki tworzenia języka serbsko-chorwackiego/chorwacko-serbskiego. Deklaracja jest pisana językiem charakterystycznym dla komunistycznej nowomowy, co być może miało uchronić autorów przed ewentualnymi represjami władz. Zob. na ten temat Molas 2006, 2007; Oczkova 2006.

Widzimy wyraźnie, że zaimki dzierżawcze i osobowe nie desygnują, jak można by oczekiwać, Jugosławii, lecz naród chorwacki i państwo chorwackie. To ostatnie wyrażenie jest tutaj oczywiście umowne (takie państwo bowiem *de iure* nie istnieje), ale jego użycie wskazuje, że w okresie odwilżowym dochodzi do wyraźnej afirmacji wartości narodowych, choć są one wciąż zmutowane przez pierwiastek ideologii komunistycznej. O nowomowie chorwackiej wiośny, zob. Czerwiński 2012c.

2.7. Migracje gatunków i stylów w nowomowie

Odrębnym zagadnieniem jest wykorzystanie różnych gatunków mowy i, ogólnie, odmian stylistycznych w języku komunistów. Zgodnie z oczekiwaniami, w badanym języku pojawiają się ślady odmiany naukowej i administracyjnej. Wybór obu dominant ma swoje uzasadnienie, pierwszej – ideologiczne, drugiej zaś – perswazyjne.

Wykorzystanie elementów akademickich jest oczywistym następstwem dogmatycznego przekonania klasyków komunizmu o prymacie nauki nad wszelkimi innymi formami poznania. Warto w tym momencie odnotować, że odwołania do Marksa, Engelsa i Lenina pojawiają się w języku Tity – a także w oficjalnej publicystyce – począwszy od roku 1948. Tito miał zapewne obawy, że jego konflikt ze Stalinem doprowadzi do konfrontacji zbrojnej ze Związkiem Sowieckim, więc cytuje klasyków komunizmu, autoryzując tym samym własny wybór drogi do socjalizmu.

Oczywiście, praktyka pokazała, że umysłowość naukowa, nastawiona na racjonalne i logiczne poznanie, jest w nowomowie wyłącznie sloganem. Język komunistów wcale nie jest bowiem wolny od pierwiastków mitologizujących, więcej – jest nimi dogłębnie przesiąknięty, choć wyraża je często za pomocą zrytualizowanych form charakterystycznych dla języka nauki. Elementy dyskursu akademickiego przekształcają niektóre omawiane gatunki, zwłaszcza przemówienia, w karykatury tekstów naukowych, w których zamiast „obiektywnego” poznania dominuje jedynie egzaltowana racjonalność na poziomie organizacji tekstu. W ten sposób treści zmitologizowane są przemycane za pomocą formuł naukowych. Prowadzi to do dysonansu epistemologicznego i konfrontacji dwóch typów umysłowości, naukowej i potocznej. Potoczność ma w tym wypadku swoje korzenie w ludowości, gdyż nowomowa głęboko sięgała do pokładów zmitologizowanej wiedzy ludowej, zarówno w propagowanej przez siebie sztuce (opartej na matrycy folklorystycznej), jak i w propagowanych modelach poznawczych. Odnotujmy przy okazji, że to właśnie w kulturze ludowej – a więc podobnie jak w nowomowie – zakorzeniony jest skrajnie dychotomiczny obraz świata.

Elementy stylu administracyjnego z kolei ustanawiają schematy mowy wzorcowej, która przez samą obecność tych elementów nabiera sankcji quasi-prawnej, a ściślej: ma takie wrażenie wywierać na odbiorcach. Sztuczne i sformalizowane kancelaryzmy, tzw. „drętwa mowa” (np. *ostvarena je duboka društvena promjena*), miały zatem funkcję uwiarygodniającą i inkluzyjną. Posługując się takimi konstrukcjami, interlokutor sytuował się w obrębie systemu władzy i przejmował jej język. Stawał się więc dysponentem jej repertuaru retorycznego, a w ślad za tym – ideologicznego. Dobrym przykładem takiej akomodacji stylu administracyjnego są słowa Tity wypowiedziane w jednym z udzielanych wywiadów:

„Mislim da zapadne sile treba prema Sovjetskom Savezu, u vezi sa današnjim razvojem, da zauzmu stav koji ne bi zaoštavao razmimoilaženja u najvažnijim pitanjima, već bi pokazao da li Sovjetski Savez stvarno želi nesebične sporazume u interesu onih naroda kojih se to tiče” (Tito 4, 175).

Kancelaryzmy w języku mówionym (tutaj: *u vezi sa, zauzmu stav, u najvažnijim pitanjima*) sprawiają wrażenie sztuczności, nadmiernej oficjalności usztywniającej ekspresję językową. Dla autora to jednak nie ma znaczenia; chce on przede wszystkim zasygnalizować swój stosunek do władzy, i – ewentualnie – swoje miejsce w strukturze partyjnej.

2.8. Kłamstwo

Wszystkie omówione elementy – i cały szereg innych (metafory, presupozycje, skostniałe formacje składniowe i cały szereg słów kluczowych) – tworzą repertuar, który jest przez interlokutorów od razu rozpoznawany jako język władzy. W krajach demokracji ludowej, także w Jugosławii, często potocznie mówiło się, że władza komunistyczna kłamie. Nowomowa to jednak coś więcej niż język, w którym mówi się kłamstwa, to jest przedstawia się rzeczywistość niegodnie z realnym stanem rzeczy. Najlepiej ten problem ujął Adam Heinz, u którego czytamy:

(...) nowo-mowa oznacza mowę w różnym stopniu zafałszowaną, mówiąc zaś ściślej mowę usiłującą dla określonych celów (nadawcy) zafałszować oznaczaną rzeczywistość w oczach odbiorcy. Jak wiadomo, ludzie zawsze kłamali, kłamią i będą kłamali. Tu jednak chodzi o coś innego (nowego) a mianowicie: 1. w kłamstwie wyrazy znaczą to samo, tylko zdania są fałszywe, w nowomowie jest na odwrót, fałszywe są w pierwszym rzędzie wyrazy a dopiero w konsekwencji tego zdania, 2. kłamstwo jest zjawiskiem jednostkowym, okazjonalnym, nowo-mowa jest zwartym regularnym systemem, w którym wyrazy o przeciwnym znaczeniu przeszły z mówienia (*parole*) do języka (*langue*), 3. kłamstwo podważa tylko wiarygodność nadawcy, ale nie języka, nowo-mowa zaś podważa wiarygodność

samego języka, więc jego funkcję informatyczną, i w konsekwencji oczywiście i nadawcy (Heinz 1985, 15).

Problem ów, w swojej istocie wielowymiarowy, należałoby zbadać, ale wymaga to skonstruowania metodologii badawczej uwzględniającej nie tylko zasady logiki i retoryki, ale również psychologii społecznej.

3. Jugosłowiańskie konteksty nowomowy

Pora teraz przejść do rozważenia okoliczności pozajęzykowych typowych dla nowomowy jugosłowiańskiej. Będą one dotyczyły pewnych egzotycznych z perspektywy polszczyzny uwarunkowań kontekstowych, które znacząco wpłynęły na charakter omawianego języka. Nie dotyczą więc one bezpośrednio języka, ale na język wpływają pośrednio. Jak zauważa Leszek Bednarczuk, badania nowomowy nie powinny się sprowadzać wyłącznie do badań z zakresu pragmatyki językowej i socjolingwistyki, ponieważ „zjawisku NM towarzyszyć mogą odpowiednie gesty, obrazy, symbole, muzyka i inne środki komunikacji nie-werbalnej”, wobec czego „należy ją rozpatrywać w aspekcie ogólnosemiotycznym” (Bednarczuk 1985, 27–28). Zjawiska semiotyczne, ale nie *stricte* werbalne, pominę w tym opracowaniu, choć trzeba będzie do nich wrócić na kolejnych etapach analiz. W tej chwili interesują mnie konteksty pozostawiające swe ślady w komunikacji językowej. W przypadku Jugosławii uwzględnić należy trzy, moim zdaniem, najważniejsze uwarunkowania, które wpływały na kształtowanie się odmiennych wzorów językowo-komunikacyjnych w nowomowie. Odnotujmy jednak już teraz, że oddziaływały one przede wszystkim na treść znaków językowych, w mniejszym stopniu na ich formę.

3.1. Okoliczności polityczne

W historii państwa jugosłowiańskiego pojawiły się trzy momenty, które zmieniały konceptualizację dychotomii pojęć geopolitycznych (a przypomnijmy, że – jak wskazywał Michał Głowiński – dychotomiczne konstrukcje wartościujące są w komunistycznej nowomowie najbardziej wyrazistym mechanizmem językowym). To z kolei wpływało na ciągłą modyfikację omówionej już wyżej kategorii konceptualnej „my”.

W pierwszym okresie – trwającym do roku 1945, czyli do końca drugiej wojny światowej – dysponenci nowomowy Jugosławii ujmują w szerszym kontekście sojuszników koalicji antyhitlerowskiej⁶. W okresie drugim – od 1945

⁶ Więcej na ten temat zob. Czerwiński 2012b.

do 1948 roku – Jugosławia zostaje usytuowana w obrębie świata bipolarnego, podzielonego na Zachód (kapitalistów) i Wschód (kraje komunistyczne). Ostateczna zmiana dokonuje się w roku 1948, czyli w momencie zerwania wspólnoty z zaprzyjaźnionym krajem – Związkiem Sowieckim, co wymusza korektę konceptualizacji poprzedzających. Od wtedy aktualizacji ulega omówiona wyżej metafora pojęciowa DROGI, w tym nowego *kierunku* i nowych *celów*. Jugosławia zostaje ujęta jako byt znajdujący się pomiędzy oboma blokami państw, ale do pełnej afirmacji takiego paradygmatu dojdzie dopiero w połowie lat pięćdziesiątych, gdy zacznie się ostatecznie kształtować nowa siła światowej polityki – ruch niezaangażowanych (*pokret nesvrstanih, neangažirani / neangažovani*). Odnotujmy na marginesie, że owo ‘bycie pomiędzy’ doskonale wpisuje się w istniejące w kulturach południowosłowiańskich mitologemy, które sytuują je na pograniczu dwóch światów: zachodu i orientu. Tak jak niegdyś Słowianie południowi znajdowali się w pograniczu chrześcijaństwa i islamu, tak teraz znajdują się na pograniczu kapitalizmu i socjalizmu. Tym razem jednak nie sięgają po środki zbrojne (jak ongiś ich przodkowie Chorwaci i Serbowie broniący chrześcijaństwa), lecz budują mosty. Można powiedzieć, że retoryka konfrontacji ustępuje pod naporem retoryki pokojowej. Odchodzą mitologemy chorwackie (*antimurale christianitatis*) i serbskie (*za krst časni i slobodu zlatnu*), a na ich miejsce pojawiają się bośniackie (*most*). Opisanie przeformułowanie pojęć doprowadzi do poważnych konsekwencji w obrębie całego dyskursu komunistów jugosłowiańskich. Warto też odnotować, że wyrażenia desygnujące państwa niezaangażowane staną się same w sobie zasadniczymi centrami semantycznymi jugosłowiańskiej wersji komunizmu.

Podczas gdy przed rokiem 1948 Jugosławia stanowiła część świata *Wschodu* (semantyczna relacja inkluzyjności), tak po zerwaniu Tity ze Stalinem w roku 1948 staje się niezależna zarówno wobec *Wschodu*, jak i *Zachodu* (upodmiotowienie), a z niezwykłą częstotliwością pojawia się wówczas wyrażenie *pravo svakog naroda na samoupravljanje* i inne wyrażenia. Najlepiej ten problem odda fragment z wywiadu z Titą przeprowadzony przez agencję Associated Press w roku 1948.

TITO: Ma kako Sovjetski Savez promijenio svoju vanjsku politiku u pravcu poboljšanja odnosa i pristupanja sporazumnom rješavanju svih međunarodnih pitanja, Jugoslavija se više nikako ne može vratiti na svoj prijašnji stav, na stav koji je imala prije 1948 godine, to jest da u svim pitanjima saraduje sa Sovjetskim Savezom bez obzira da li je to u interesu naše zemlje ili nije. Jugoslavija želi sa Sovjetskim Savezom, kao i sa svim ostalim zemljama u svijetu, normalne odnose, i razumije se da smatramo da je pravilno i potrebno da ti odnosi budu u izvjesnom smislu i dobri odnosi, kako bi se lakše normalni odnosi

razvijali. Mislim dobri – ako bude mogućno – kao što imamo dobre odnose sa zapadnim zemljama, jer mi želimo zadržati svoj nezavisnost kao nezavisna zemlja u svemu, a naročito želimo zadržati pravo da u pogledu međunarodnih pitanja imamo svoju potpunu slobodu.

AP: *Da li bi se Jugoslavija vratila Informbirou kad bi Sovjestki Savez postao prijateljskiji?*

TITO: Ne (Tito 4, 179).

Marszałek absolutyzuje wyrażenia *wolność, niepodległość* itd., prowadząc do zakwestionowania utartego przekonania o bipolarnym podziale świata, i tym samym do przekształcenia dychotomicznej relacji „my”-„oni”, oraz do wyeksponowania trzeciego podmiotu w relacjach międzynarodowych. Można chyba zaryzykować tezę, że sukces retoryki komunistów jugosłowiańskich – także w skali międzynarodowej – polegał na narzuceniu sztywnemu i zakorzenionemu paradygmatowi binarnemu, Wschód – Zachód, nowej konceptualizacji i nowej propozycji rozczłonkowania kontinuum postaw w świecie powojennym. W miejsce dwóch jednostek semantycznych pojawiają się trzy, co wpływa na wyraźną zmianę relacji semiczytnych. Bez względu na wszelkie słuszne krytyki pod adresem jugosłowiańskich komunistów i samego Tity (choćby za represje kończące się dla wielu obywateli śmiercią, za reglamentowanie wolności obywatelskich itd.) nie można im odmówić umiejętności propagandowych, dzięki którym z niezamównej i niewielkiej Jugosławii udało im się uczynić kraj ważny, bo patronujący całej rzeszy państw poszkodowanych w rezultacie niesprawiedliwego kolonializmu.

Od tego momentu oba bloki, wschodni i zachodni, są określane zbiorczym znakiem *wielkie potęgi (velike sile)*, który ma wyraźnie negatywne konotacje (zob. np. Tito 14, 60). Po spotkaniu przywódców ZSRS Nikity Chruszczowa i USA Dwighta Eisenhowera we wrześniu 1950 roku Tito nie pozostawia swoim odbiorcom złudzeń: porozumienie jest połowiczne, a więc wciąż pozostaje do przezwyciężenia „jakożi rozdwaia zapadne i istočne zemlje, to jest velike sile SSSR i SAD” (Tito 16, 131). Utrzymywanie takiej strategii, to jest synonimizacji Wschodu i Zachodu pod postacią ujednoczonej figury zbiorczej, stanie się konsekwentnym *modus operandi* dyskursu komunistów jugosłowiańskich. Dzięki temu ukształtuje się nowa dychotomia semantyczna: „oni” (wielkie potęgi: Zachód i Wschód) – „my” (małe narody⁷, obrońcy uciśnionych). Konceptualizacja „nas” jest oczywiście opatrzona pozytywnym znakiem wartości,

⁷ Wyrażenie *małe narody* zapożyczył później późniejszy prezydent Chorwacji Franjo Tuđman, ale jemu posłuszy ono do afirmacji zupełnie innej idei, idei niepodległości.

więc narody niezaangażowane przedstawia się jako antidotum na krzywdzący i zagrażający pokojowi układ zimnowojenny, o czym choćby świadczą następujące fragmenty: „Te zemlje, među kojim se nalaze i Indonezija i Jugoslavija, igraju značajnu ulogu u borbi za sprečavanje agresije i drugih negativnih poduhvata i za popuštanje međunarodne zategnutosti” (Tito 14, 34) oraz „Da, mi nemamo atomske bombe! Ali mi imamo moral, mi imamo moralne snage, mi predstavljamo ogroman dio čovječanstva” (Tito 17, 138).

Pozytywnie nacechowaną kategorię „my” nie definiuje więc cecha bycia krajem socjalistycznym (jak do 1948 roku) ani też krajem europejskim (jak w Chorwacji po 1990 roku). Definiuje ją cecha bycia krajem niezaangażowanym, to jest dalekowzrocznym i kierującym się autentycznymi wartościami humanistycznymi, takimi jak wolność, pokój, równouprawnienie i sprawiedliwość. Wszystkie te własności znalazły swój wyraz z nowomowie. Oczywiście pryncypiów tych – zwłaszcza w polityce wewnętrznej – nie wcielano w życie. Nawet jeśli niektórzy badacze dostrzegają w komunistycznej Jugosławii więcej swobód obywatelskich niż w pozostałych krajach demokracji ludowej (chorwacka pisarka Dubravka Ugrešić mówi o swoistym *soft-totalitaryzmie*), to i tak było to państwo w jakimś stopniu totalitarne i rządzone twardą ręką przez komunistów. Ambiwalentny stosunek do wodza jugosłowiańskiej rewolucji jest jednak wciąż aktualny. Tito wciąż jest patronem jednego z najbardziej eleganckich placów w Zagrzebiu (*Trg Maršala Tita*), co wywołuje sprzeciwy różnych środowisk oskarżających go o zbrodnie popełniane w czasie wojny i po jej zakończeniu. Kwestie *stricte* polityczne daleko jednak wykraczają poza przedmiot niniejszego omówienia.

3.2. Okoliczności narodowościowe

Powstała w 1945 roku Jugosławia była państwem wielonarodowym zrodzonym w realiach wojennych. Ruch antyfaszystowski – zdominowany przez komunistów i ostatecznie przez nich zawłaszczony – umożliwił stworzenie podstaw współpracy dla skonfliktowanych w czasie wojny narodów. Stał się alternatywą dla narodowych partykularyzmów. Nie dziwi więc, że jednym z mitów założycielskich tego kraju był slogan „bratstvo i jedinstvo”. Skupienie obywateli Jugosławii wokół tego mitu dawało, jak sądzono, realne możliwości przezwyciężenia wzajemnych uprzedzeń i być może także narodowych odrębności. Ciągłe napięcie między siłami dośrodkowymi i odśrodkowymi jest jednym z najbardziej zauważalnych syndromów ciężących na komunikacji w komunistycznym państwie. Przejawia się to przede wszystkim w konsekwentnym używaniu odpowiednio dobranego słownictwa i frazeologii. Centrum semantyczne wyznaczają tutaj przede wszystkim wyrażenia dotyczące *socialističke domovine*, w której żyją *naši narodi i narodnosti*.

Już od lat 40. występuje w nowomowie słowo *patriotizam* (np. jako *patriotska svijest*), ale także w wyrażeniach kontaminowanych *socijalistički patriotizam*. Wyrazu tego używa się w różnych okolicznościach, rzadko jednak w kontekście jakiegoś konkretnego narodu. W rozmowie z belgradzką „Borbą” w 1969 roku Josip Broz Tito mówi na przykład o *jugosławijskim socjalistycznym patriotyzmie*, przeciwstawiając go nacjonalizmowi: „Bitku protiv nacionalizma omladina mora voditi svugdje gdje živi i gdje radi” (Tito II, 3, 311). Warto odnotować, że w tym okresie coraz wyraźniej podkreśla się konieczność eksponowania wartości narodowych. Koncepcji socjalistycznego patriotyzmu – przynajmniej deklaratywnie – nie próbuje się jednak narzucić jako wizji wykluczającej tradycje poszczególnych narodów: „Time se niukoliko ne osporavaju nacionalnosti i nacionalne osobine i tradicije, već to predstavljaju bogatstvo našeg društvenog i kulturnog života i uslov daljeg svestranog razvitka” (Tito II, 3, 311). Jak widzieliśmy na przykładzie książki historycznej Trpimira Macana, w latach 70. coraz wyraźniej zaczyna się wybijać na czoło pierwiastek narodowy, osłabiając tym samym kategorię jugosławijską.

3.3. Okoliczności kulturowo-polityczne – kult wodza

Również w tej materii ujawnia się wyraźna różnica między językiem polskiego i jugosławijskiego komunizmu. W Jugosławii niemal przez cały okres jej trwania panował niepodważalny kult marszałka Tity, niekwestionowanego wodza rewolucji i przywódcy narodów i narodowości. Był on zatem najbardziej prominentną postacią ruchu komunistycznego i *spiritus movens* wszelkich korekt ideologii socjalistycznej, w tym jej języka. W Polsce, jak wiadomo, było inaczej. Żaden z przywódców nie zdobył sobie porównywalnej pozycji ani w partii, ani w społeczeństwie. Co więcej, zmiany przywódców partyjnych wywoływały rozliczenia okresów poprzednich. Nawet jeśli do podobnych rozliczeń dochodziło w Jugosławii, to wszystko odbywało się dzięki jednej osobie. Tito był jednocześnie dysponentem i najważniejszym eksponentem dyskursu, podczas gdy w Polsce role te były zatarte. Owo zatarcie ról jeszcze bardziej pogłębiał fakt politycznej zależności PRL od ZSRS. Obie te kwestie wpłynęły na cały układ nadawczo-odbiorczy i pozwoliły zaistnieć szeregowi schematów sławiących Josipa Broza Titę i jego miejsce w rewolucji ludowej.

Odrębnym zagadnieniem jest sam język dyktatora. Posługiwał się on osobliwą mieszkanką rodzimej kajkawszczyzny oraz chorwackiej i serbskiej standardowej sztokawszczyzny. Ów hybrydyczny język – objawiający się przede wszystkim na płaszczyźnie fonetycznej, akcentuacyjnej i leksykalnej – skłaniał wielu historyków do uznania go za postać co najmniej problematyczną. Po-

jawiały się – nigdy niezwyfikowane – koncepcje pochodzenia rosyjskiego, żydowskiego o korzeniach polskich (o nazwisku Walter) czy nawet arystokratycznego (nieślubne dziecko Franciszka Józefa).

3.4. Inne zjawiska tekstowe

Warto jeszcze odnotować, że w analizowanych tekstach występuje wiele zjawisk *stricte* językowych stanowiących o odrębności nowomowy jugosłowiańskiej. Chodzi przede wszystkim o synonimizację leksemów *antyfaszysta* – *komunista* oraz synonimizację leksemów *narodni* i *nacionalni*. Pierwsza wypływa z niedawnych doświadczeń politycznych, druga – z kulturowych.

Dzięki synonimizacji pierwszej pary udało się komunistom narzucić przekonanie, że jedynymi antyfaszystami byli komuniści. Jest to więc rzecz stosunkowo nowa, ale trwale obecna i do dzisiaj utrudniająca przeprowadzenie rzeczowej dyskusji na temat przeszłości. Spory o miejsce Tity w historii wszystkich narodów byłej Jugosławii są na to dobrym dowodem.

Z kolei synonimizacja drugiej pary (odnotujmy – tylko w niektórych kontekstach) jest dużo starszej daty i również odcisnęła swoje piętno na języku i świadomości. Wynika z polisemii słowa *narod* odpowiadającej w polszczyźnie dwóm wyrazom *naród* i *lud* (polski system semantyczny sztywno utrzymuje granicę między oboma pojęciami). Dlaczego w języku chorwackim, serbskim, bośniackim i czarnogórskim doszło do leksykalizacji tych dwóch pojęć w jednym słowie, nie jest do końca jasne, choć można by wysunąć na ten temat szereg hipotez. Skanonizowanego przez nowomowę terminu *narodnooslobodilačka borba* nie można zatem w pełni przełożyć na język polski. Stosowane w literaturze wyrażenie *walka narodowyzwoleńcza* kojarzy się raczej z polskimi powstaniem dziesiętnastowiecznymi, w znakomitej większości szlacheckimi, niż z rewolucją proletariatu. Znak *narodnooslobodilačka borba* to zarówno *walka narodowyzwoleńcza*, jak i – użyjmy wyrażenia umownego – *walka ludowyzwoleńcza*. Taka kontaminacja sensu w tym wyrażeniu ma – jak sądzę – głębsze korzenie w kulturze serbskiej niż w chorwackiej, stąd można by je chyba uznać za neosemantyzm w języku chorwackim (na ten temat zob. Czerwiński 2012a).

4. Podsumowanie

W tekście niniejszym próbowałem, na razie wstępnie, wskazać najważniejsze zjawiska charakterystyczne dla nowomowy jugosłowiańskiego komunizmu. Każdemu z omówionych problemów można by poświęcić odrębny artykuł, ale celem mojego była synteza.

Język komunizmu jugosłowiańskiego należy dogłębnie zbadać, gdyż wiele konwencji retorycznych z tamtego okresu obowiązuje wciąż w komunikacji politycznej, choć mało kto tak naprawdę zdaje sobie z tego sprawę. A wynika to z tego prostego faktu, że ruchy narodowe – bośniackie, chorwackie, czarnogórskie i serbskie – prowadzące w ostateczności do niepodległości rozwijały się przeważnie w ramach reżimu partyjnego, a nie poza nim. Doprowadziło to do modyfikacji nowomowy komunistycznej na potrzeby afirmacji nowych światopoglądów (na temat języka postkomunistów chorwackich zob. Czerwiński 2006). Ów nowy język był, używając tej retoryki, socjalistyczny w formie, a narodowy w treści. Były więc owe ruchy – podobnie jak ich język – pomostem łączącym jugosłowiański komunizm z niepodległymi państwami i ich nowymi/starymi, to jest hybrydycznymi w swojej istocie językami.

Literatura

- Bednarczuk L., 1985, *Nowo-mowa (Zarys problematyki i perspektywy badawcze)*, [w:] *Nowo-mowa*, Londyn, s. 27–41.
- Božić I. (red.), 1972, *Istorija Jugoslavije*, Beograd.
- Bralczyk J., 2001 [1985], *O języku polskiej propagandy politycznej lat siedemdziesiątych*, Warszawa.
- Bralczyk J., 2003, *O języku polskiej polityki lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych*, Warszawa.
- Broz Tito J., 1959–1965, *Govori i članci*, Zagreb.
- Broz Tito J., 1978, *Izbor iz dela*, Beograd.
- Czerwiński M., 2006, *Funkcje kategorii osoby w dyskursach partii postkomunistycznych w Chorwacji i Polsce*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*”, 41, s. 115–139.
- Czerwiński M., 2012a, *Semiotyka dyskursu historycznego. Chorwackie i serbskie syntezy dziejów narodu*, Kraków.
- Czerwiński M., 2012b, *Europa jako znak w nowomowie jugosłowiańskich komunistów na przykładzie wystąpień Josipa Broza Tity*, (oddane do druku).
- Czerwiński M., 2012c, *Socjalistyczny w formie, narodowy w treści. Chorwacka odmiana komunistycznej nowomowy w czasie tzw. chorwackiej wiosny*, „*Stylistyka*”, XXI, Opole (w druku).
- Doležel L., 2004 (1976), *Semantyka narracji*, [w:] *Narratologia*, red. M. Głowiński, tłum. M. B. Fedewicz, Gdańsk, s. 124–153.
- Głowiński M., 2009 [1990], *Nowomowa i ciągi dalsze : szkice dawne i nowe*, Kraków.
- Heinz A., 1985, *Kilka uwag o nowo-mowie*, [w:] *Nowo-mowa*, Londyn, s. 13–16.
- Keršovani O., 1971, *Povijest Hrvata*, Rijeka.
- Klemperer V., 1983 [], *LTI [Lingua Tertii Imperii]. Notatnik filologa*; przeł. i przypisami opatrzył J. Zychowicz, Kraków – Wrocław.

- Macan T., 1971, *Povijest hrvatskog naroda*, Zagreb.
- Molas J., 2006, *Okoliczności powstania Deklaracji o nazwie i sytuacji chorwackiego języka literackiego*, [w:] *Slavica leguntur. Aktualne problemy badawcze slawistyki*, red. J. Królak, J. Molas, Warszawa, s. 179–200.
- Molas J., 2007, *Miroslav Krleža a Deklaracija o nazivu i položaju hrvatskog književnog jezika z 1967 roku – nieznany dokument ze spuścizny pisarza*, „*Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej*” 42, s. 165–189.
- Oczkova B., 2006, *Chorwaci i ich język. Z dziejów kodyfikacji normy literackiej*, Kraków.
- Pisarek W., 2007 [1993], *O nowomowie inaczej*, [w:] tegoż, *O mediach i języku*, Kraków, s. 356–368.

The Yugoslav Newspeak

(Summary)

In the article the issue of a language of the Yugoslav communists – called here after Orwell the totalitarian Newspeak – is taken into consideration. It aims at finding similarities and differences between the Polish and Yugoslav Newspeak basing on analysis of discourses of the Yugoslav dictator – Josip Broz Tito, Yugoslav historiography and political slogans. In the first section concrete linguistic phenomena are taken into account (like lexical items, semantic dichotomies, periphrases, metaphors and so on), whereas in the second: extra-linguistic circumstances – including social-political and cultural context – making the Yugoslav communicative practices specific and different from the Polish ones.